Nr. 18. Poznań, dnia 4 maia 1929. Rocznik 10.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Korporacyj Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Ziemiach Zachodnich.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu.

Protokół

I rocznego Walnego Zebrania Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na województwo Pomorskie z dnia 27 kwietnia 1929 r.

Zebranie zagaił prezes p. Edward Stefanowicz o godzinie 8, jako drugie ważne w myśl ustawy prawomocne. Z ramienia magistratu miasta Torunia przybył p. radca Piskorski. Po przywitaniu obecnych w szczególności pp. dyr. Daronia z Wejherowa i dyr. Ankiewicza z Pelplina, którzy przybyli mimo niedogodnej komunikacji. Nieprzybycie swe uniewinnili pp. dyr. Grobelny z Grudziądza i wiceprezes p. Bolesław Szczuka z Wąbrzeźna. Sekretarz zdał obszerne sprawozdanie, które przedstawia się następująco:

Pierwszy rok działalności naszej Korporacji przedstawia się dość korzystnie i możemy być zupełnie zadowoleni, gdyż 3/4 zakładów Województwa Pomorskiego deklarowało swe przystąpienie do Korporacji. Sekretarjat i zarząd wytęża swą działalność w tym kierunku nadal, by uzyskać wszyskie zakłady na Pomorzu jako członków. Przy końcu roku sprawozdawczego liczy Korporacja obecnie 28 członków-zakładów (w roku zeszłym 25 członków), które razem zatrudniają 519 pracowników, a mianowicie: 196 pomocników wykwalifikowanych, 104 uczni i 219 sił pomocniczych. Zebrań odbyło się w ciągu roku 10 i to 3 nadzwyczajne walne, 3 zwyczajne i 4 zarządowe. Prócz tychże porozumiewano się często piśmiennie i telefonicznie celem załatwienia spraw bieżących. Zebrania były częściowo bardzo liczne, jednakże z dalszych miast członkowie mniej uczęszczali na zebrania, gdyż komunikacja była bardzo utrudniona, szczególnie z powodu długiej i nadzwyczajnej zimy, która trwała od listopada zeszłego roku do marca tego roku.

Komisja wydająca poświadczenia nauki dla uczni zeszła się w bieżącym roku 3 razy i wydała dla 35 uczni poświadczenia prawidłowego ukończenia nauki w zawodzie graficznym. Komisja ta składała się z 3 członków zarządu Korporacji i 2 pracobiorców. Ruchliwość szczególnie była w zamianie piśmiennej z członkami w różnych kwestjach spornych, które to zarząd szczegółowo załatwiał, mianowicie wydawał opinje kalkulacyjne za druki, w kwestjach kontraktowych z uczniami, zarobkowych itd. Członkowie odnosili się z wielkiem zaufaniem do zarządu i prosili o wyjaśnienie w najróżniejszych kwestjach, które nam nowy ustrój ustawy przemysłowej przyniósł. Dla lepszej orjentacji wydał zarząd 5 okólników, które rozesłał do wszystkich członków. Listów wpłynęło do sekretarjatu 188, wysłano korespondencji 225. Do księgi ewidencyjnej uczniowskiej zapisano w ciągu roku 116 uczni, a zatwierdził 80 ugód zawarte przepisowo. Reszta posiada jeszcze ugody zatwierdzone przez Izbę Rzemieślniczą i powoli zostają terminem swym wycofane. W sprawie uczni uzyskaliśmy w tym roku szkolnym po raz pierwszy w Toruniu zawodową naukę w szkole dokształcającej. Uczni graficznych jest w Toruniu 42. Wobec coraz większej konkurencji w walce o byt naszych zakładów opracował zarząd cennik druków najwięcej zachodzących, by ułatwić i ujednolicić ceny, co przyczyni się do uzdrowienia stosunku oddawania rażąco odmiennych ofert.

Na wniosek Związku i Stowarzyszenia organizacyj pracobiorców zarząd konferował w sprawie unormowania liczby uczniów w zakładach graficznych. Kwestja ta stanęła w ogólnych zarysach wymagająca akceptacji Walnego Zebrania.

Szczegółowe sprawozdanie kasowe zdał skarbnik p. Władysław Kulerski: dochodu było 2 707,28, rozchodu 1 363,84 zł, pozostaje 1 343,44, które są ulokowane: w Komunalnej Kasie 1 180,59, w P. K. O. 133,43 zł i w gotówce 29,42 zł. W imieniu Komisji rewizyjnej p. Dyr. Antczak stawił wniosek o udzielenie absolutorjum, które zebrani bez sprzeciwu udzielili. Składkę roczną jeszcze nie uiściły dwie firmy, a mianowi-

cie: Oton Hinz, Wąbrzeźno, i „Dziennik Gdyński“, Gdynia. Pan prezes w ogólnych zarysach zobrazował działalność całoroczną i stwierdził, że rok przeszły obfitował w dość zasadnicze sukcesy. Mianowicie założono Centralny Związek w Warszawie, do którego wszystkie Korporacje przystąpiły i jest pewność, iż sprawa naszego zawodu wejdzie w lepsze i pewne tory swego programu. Przez losowanie ustąpili z zarządu pp. dyr. Bok i Szutkowski, na wniosek dyr. Daronia wybrano przez aklamację jednogłośnie panów tych ponownie do zarządu. Składki członkowskie roczne uchwalono następujące normy: Od zakładu 25,— zł, za każdego pomocnika wykwalifikowanego 5,— zł, za ucznia 3,— zł, za siłę pomocniczą 1,50 zł. Zapisanie ucznia do ewidencji 10,— zł. Koszta wystawienia poświadczenia nauki 25,— zł. Budżet na rok 1929/30 przedłożony uchwalono następująco:

A. Dochód:

Składki i wstępne od członków	2.350,—
Wpisowe uczni	400,—
Poświadczenia nauki	800,—
Sprzedaż kontraktów i cenników	140,—
	zł 3.640,—

B. Rozchód:

Utrzymanie sekretarjatu	360,—
Portorja	60,—
Składki do Związku Centraln., Warszawa	1.800,—
Druki i materjały piśmienne	140,—
Komisja wydająca poświadczenia	340,—
Abonament pism fachowych	40,—
Subwencja dla Przeglądu Graficzn., Poznań	400,—
„ „ uczni	100,—
	zł 3.640,—

C. Fundusz zapasowy . . . . zł 1.343,—

Pan prezes zdaje sprawozdanie z Pierwszego Zjazdu Korporacyj Graficznych, który się odbył 16 marca br. w Poznaniu. Zjazd ten był reprezentowany z zastępców wszystkich dzielnic. Na zjeździe tym Pomorze było reprezentowane przez 5 członków. Na prezesa Związku Centralnego w Warszawie został wybrany jednogłośnie p. prezes Edward Pawłowski z Poznania, co zebrani przyjęli z szczególnem uznaniem. Dalej referuje p. Prezes o wyniku pertraktacji z organizacjami pracobiorców w sprawie uregulowania liczby uczniów. Wspólnie ułożony projekt został zmodyfikowany; obecnie opiewa:

Między Korporacją Zakładów Graficznych na Województwo Pomorskie z jednej strony, a Związkiem Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce Oddział Pomorski i Stowarzyszeniem Drukarzy na Polskę Zachodnią z drugiej strony zawarto w sprawie uczniów w zawodzie graficznym następującą umowę:

I. Nauka w zawodzie drukarskim trwa: u składaczy ręcznych, maszynistów drukarskich, stereotyperów, litografów i kamieniodrukarzy 4 lata.

II. Do nauki w zawodzie drukarskim przyjmować należy tylko fizycznie zdrowych i umysłowo rozwiniętych kandydatów płci męskiej, którzy przedłożyć muszą: A) Świadectwo ukończenia conajmniej 4 klasy gimnazjalnej względnie ukończenia szkoły wydziałowej lub 7 klas szkoły powszechnej z dobrem świadectwem.

III. Czas próbny może trwać do 3 miesięcy, stosownie do umowy między zainteresowanemi stronami.

IV. Prawo do wyuczania posiadają drukarnie, stojące pod technicznem kierownictwem drukarza wyuczonego, z praktyką conajmniej 10-cio letnią i dające rękojmie udzielenia dostatecznego wyszkolenia zawodowego.

V. Drukarnie przyjmują uczni w liczbie, zależnie od ilości zatrudnionych w odnośnych działach wykwalifikowanych pracowników i to w stosunku u składaczy ręcznych, stereotyperów:

od 0 do	3	wyuczonych	pracowników	1 uczeń
„	5	„	„	2 uczni
„	8	„	„	3 „
„	12	„	„	4 „
„	18	„	„	5 „
„	24	„	„	6 „
„	30	„	„	7 „

u maszynistów drukarskich i kamieniodrukarzy:

od 0 do	2	wyuczonych	pracowników	1 uczeń
„	3	„	„	2 uczni
„	5	„	„	3 „

dla chemigrafów, drukarzy ofsetowych 1 uczeń na każdego pomocnika.

Liczbę wyuczonych pracowników ustala się w ten sposób, iż bierze się przeciętną liczbę pracowników wyuczonych, zatrudnionych w ostatnim roku. Obejście tej skali uczniów przez przyjmowanie młodocianych pracowników jest niedopuszczalne. Do uczniów zaliczać należy przy obliczaniu dozwolonej ich liczby także praktykantów i wychowanków.

Właściciel drukarni, który nie jest należycie wyuczonym drukarzem i nie zatrudnia żadnego wykwalifikowanego pracownika, nie ma prawa trzymać ucznia.

VI. Obecny stan zakontraktowany i zatwierdzony przez Korporację Zakładów Graficznych wyjątkowo pozostawia się. Powyższa ugoda obowiązuje na okres 2 letni od dnia zatwierdzenia dla wszystkich zakładów Województwa Pomorskiego bezwzględnie czy należy do Korporacji lub nie.

W sprawie podwyższenia taryfy płac do wysokości taryfy poznańskiej, zebranie wypowiedziało się z powodu krytycznej konjunktury przeciw, pomimo, że już niektóre zakłady taryfę poznańską wypłacają. Ostatecznie uchwalono stan obecny pozostawić i przy najbliższej podwyżce zakłady te, które płacą obecnie wyższą stawkę, zobowiązały się różnicę wyrównać.

Życzeniu pracobiorców podwyższenia płacy w miastach Gdyni, Wejherowie i Tczewie, zebranie się nie przychyliło, zwłaszcza, że nie było i przedstawiciela z Gdyni. Przyznaje się, że żywność w czasie sezonu jest droższa, jednakże obszerna dyskusja ujawniła zdanie, że ewentl. podwyżkę życie samo ureguluje według zapotrzebowania pracowników i stosunków życiowych. Co do miast Wejherowa i Tczewa, obszernie wywodzą się pp. dyrektorzy Daroń z Wejherowa i Ankiewicz z Pelplina, że w miastach tych są pewne różnice, jednakże ani urzędnicy nie pobierają żadnego dodatku, ponieważ drożyzna ogólna nie odróżnia się od innych miast. Zresztą podwyżka nie wytrzymałaby kalkulacji druków, przy których uwydatnia się silna konkurencja. W szczególności zwrócono uwagę, że druki wykona wówczas Gdańsk znacznie taniej. Przy wolnych głosach komunikuje prezes o nadesłanym cyrkularzu od związku organizacji Przemysłu Graficznego, Warszawa, w sprawie przyjęcia praktykantów, którzy ukończyli

szkołę przemysłu graficznego w Warszawie. Członkom rozdano odezwy nadesłane, w których objaśniono bliższe warunki.

Przedłożono zebraniu krótki cennik na druki, który zarząd opracował w formie plakatu, celem ujednolicenia cen. Cennik ten został przychylnie przyjęty i ma obowiązywać wszystkie zakłady na Pomorzu, będzie wysłany wszystkim za opłatą 3.— złotych za egzemplarz. Członkowie są zobowiązani pod słowem honoru, cennik ten wywiesić w biurze i według tegoż obliczać druki. Z uznaniem wielkiem przyjęto praktyczny ten cennik, który przyczyni się do polepszenia ogólnego położenia naszego przemysłu, gdyż łatwo i szybko można się w nim orjentować. Po wyczerpaniu porządku obrad, dziękował p. Prezes za rzeczowo prowadzoną dyskusję i solwował zebranie słowami „Cześć sztuce“. *T. Szutkowski*, sekretarz.

Międzynarodowa Organizacja.

Referat wygłoszony na Trzecim Międzynarodowym Kongresie w Londynie przez p. Austen-Leigh.

Panowie!

Dążenie do stworzenia jakiejkolwiek formy międzynarodowej współpracy między właścicielami drukarń zauważono po raz pierwszy na Kongresie w Gotheburg w roku 1923. Pod wpływem entuzjazmu działającej osobistości umarłego pana Wald Lachrissona zdawało się możliwem, że zapewnioną zostanie prawie jednozgodna decyzja dla jakiejkolwiek formy współpracy. Podobną decyzję przeprowadzono na ostatnim kongresie we wrześniu roku ubiegłego w Kolonji.

Niech mi może będzie wolno w imieniu tych, którzy z tym nowym ruchem nie są zapoznani, powtórzyć tutaj krótko kilka z powodów przemawiających za współpracą: Więc pozwolę sobie po pierwsze wspomnieć o ogólnym ruchu współdziałania, spostrzeganym dziś w świecie, następnie mniemanie, że właściciele drukarń we wszystkich krajach mają mniej więcej te same zagadnienia do rozwiązania i że zagadnienia te tem łatwiej się rozwiąże im więcej głów się w tym celu złączy, wreszcie fakt, podobne organizacje międzynarodowe istnieją już między naszemi pracownikami, drukarzami, litografami i dziennikarzami.

Przypuszczam, że będzie także na miejscu, gdy wskażę na kilka zasadniczych punktów, poznanie których, ze względu na to co inne kraje już osiągnęły, może być nam pomocne. Tak chodzi nam przy naszych dążnościach naprzykład o wymianę ustaw związkowych, z którychby się uwidaczniało, w jaki sposób najłatwiej osiągnąć współdziałanie między właścicielami drukarń. Innemi zasadniczemi sprawami są: systemy obliczeń kosztów własnych, metody stabilizacji cen, umowy z pokrewnemi zawodami, jak z fabrykantami klisz, papieru i innymi; liczba godzin pracy w zawodzie naszym, taryfy płacy, sprawa płacy od sztuk czy płacy tygodniowej; wakacje; ubezpieczenie pracowników od wypadku; choroba i bezrobocie; środki zapobiegawcze przeciwko chorobom panującym u drukarzy; zapłaty uczni; czas nauki, wykształcenie i wychowanie uczni; wymiany synów pracodawców; działalność związków i narzucone przez nie ograniczenia; sposoby pośredniczenia między niemi i pracodawcami; dążenie do uproszczenia pism, papieru i maszyn; sposoby prowadzenia książkowości; warunki płatności; udzielanie upustów; państwowa i komunalna konkurencja — ważna i ciągle gwałtowniejsza sprawa; rozporządzenia władz, taryfy, znaki ochronne, uwiadomienia o nowych sposobach druku i nowych maszynach.

Z powyższego możnaby zestawić pokaźną listę spraw, co do których by nie było najmniejszej wątpliwości, że każdy kraj mógłby się od sąsiadów swoich wiele nauczyć. Rzeczywiście rezolucje z Gotheburgu i Kolonji wykazują bezspornie, że przy wzajemnej wymianie zdań można wiele bardzo wiele uzyskać.

Jednakże skoro tylko pójdziemy dalej i postaramy się uzgodnić, w jaki sposób podać do wiadomości wszystko to godne poznania, występują pierwsze trudności. Czy mamy spowodować każdy naród, by udzielał nam na odpowiednim kwestjonarjuszu wszystkich potrzebnych wywiadów, a gdy je będziemy mieli, czy mamy je wydrukować w formie rocznika, czy też puścić w ruch przy pomocy jakiego biura? Jakbyśmy wreszcie do rzeczy przystąpili, kto ma wziąć na siebie obowiązek zbierania tego materjału? Wreszcie, jeżeli zdecydujemy się na biuro centralne w jakim kraju, którego zadaniem będzie załatwianie spraw biurowych lub opracowywanie redakcyjne takiego rocznika, to który to ma być kraj, i jakie mniej więcej będą koszta utrzymania tej imprezy i jak pieniądz ten wreszcie należy zdobyć? To są rzeczywiste zagadnienia i przed rozwiązaniem tychże dziś stoimy.

Pozwólcie, Panowie, cokolwiek myślą spojrzeć wstecz na to, co w tej sprawie wogóle zrobiono. Kiedyśmy się spotkali w Gothenburgu, mieliśmy wojnę zaledwie pięć lat za sobą i sprawa międzynarodowego porozumienia zaczęła dopiero właśnie się wyłaniać, tak, że nie było pożądania godnem, by któremukolwiek z państw, które krótko przedtem były na stopie wojennej, powierzyć prowadzenie biura centralnego. Szwajcarja, ojczyzna tylu międzynarodowych urządzeń, nie była wcale skłonną do stworzenia nowego środka; poczuto więc ogólną ulgę, kiedy pan Lachrisson w imieniu szwedzkich związków oświadczył, że Szwecja ośrodek ten stworzyć zamierza. Po długich rozważaniach zdecydowała się Szwecja na wydanie podręcznika, któryby zawierał potrzebny materjał informacyjny. Przygotowano więc z wszelką dokładnością obszerny kwestjonarjusz, przestudjowano stronę finansową tej sprawy, uświadomiono sobie, że należy zdobyć sumę 1 000 funtów szterlingów i ustalono plan, według którego poszczególne państwa miały być pociągnięte do pokrycia kosztów. Niestety, okazało się niebawem, jak mało oddźwięku znalazł zew o nadesłanie informacyj i funduszy. Na czterdzieści wysłanych listów otrzymano tylko jedenaście odpowiedzi, a z tych jedenastu tylko sześć odpowiadało zamierzonemu planowi. Wobec tak ubogich skutków uznała Szwecja za stosowne wstrzymać swą pracę. Od tego czasu nic nie przedsiębrano aż do czasu kongresu w Kolonji w roku ubiegłym.

Tam delegaci pod wpływem orędownictwa pana Ullsteina przechylili się na stronę starego biura któreby w miejsce publikacji przejęło sprawę zbierania i kolportowania potrzebnego materjału informacyjnego. Nierozwiązane jednakże pozostały oba zagadnienia tyczące miejsca i kosztów utrzymania biura. Zaprojektowana początkowo na utrzymanie biura suma dwu tysięcy funtów szterlingów wydawała się delegatom za wysoką i wszystko co w ostateczności zrobić było można, to wybór małego, z pięciu członków

złożonego, międzynarodowego komitetu, który miał rozważyć jaki miałby być ściśle określony zakres działania zamierzonego biura, gdzie biuro to miałoby pracować i przy jakich o ile możności najskromniejszych kosztach sprostać by mogło swym zadaniom.

Niemieccy właściciele drukarń byli na tyle uprzejmi, że pozwolili p. dr. Woelk, swemu generalnemu sekretarzowi na tymczasowe prowadzenie biura. Czasokres między kongresem w Kolonji i w Londynie należy uważać za zbyt krótki, szczególnie gdy się zważy, że komitet musiał prace swe załatwiać drogą pocztową oraz każdy z członków komitetu skazany był, o ile chodzi o sprawy finansowe, na zgodę i radę własnej organizacji. Ku wielkiemu memu zadowoleniu podejmie dalszą przemowę p. Ullstein, który też, przypuszczam, dokładnie nas objaśni, jak daleko postąpiono przy opracowaniu planu pracy dla projektowanego biura i jakie istnieją widoki pokrycia jego kosztów.

Co się mnie tyczy, niechciałbym nic więcej dodać, jak, że jestem mocno o tem przekonany, że z międzynarodowej współpracy, w jakiejkolwiekby formie się ona odbywała, wyrośnie dobro, dobro, które wypłynie z korzyści materjalnych przez ustalenie pracy myślowej poszczególnych organizacyj, jak i korzyści towarzyskich przez więzy łączności, które kongresy perjodyczne z sobą przynoszą i które w nas powodują uczucie, że wszyscy drukarze należą do wielkiej międzynarodowej rodziny, obojętne, czy zawód swój zawdzięczamy jakiemuś Gutenbergowi lub czy zawód ten pochodzi od Etienna, Aldusa, Elzewira, Frobena, Plantina czy też Caxtona.

Praktyka jednoroczna dla uczniów Szkoły Przemysłu Graficznego w Warszawie.

Zarząd Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce nadesłał nam w sprawie powyższej poniższe pismo, które polecamy uwadze większych zakładów.

Do WPanów

Właścicieli i Dyrektorów Zakładów Graficznych.

Uczniowie Szkoły Przemysłu Graficznego po ukończeniu 3-ch klas szkoły dziennej, mają obowiązek odbycia 1-no rocznej praktyki w zakładach graficznych, poczem dopiero przystępują do ostatecznego egzaminu i otrzymują świadectwo ukończenia szkoły.

W roku obecnym Szkołę Przemysłu Graficznego ukończy 29 uczniów, w tem:

składaczy	6
maszynistów drukarskich	3
przedrukarzy	2
maszynistów litograficznych	1
„ offsetowych	2
rysowników	5
fotografów	4
trawiaczy	6

Towarzystwo Kształcenia Zawodowego Grafików zwraca się za naszem pośrednictwem do WPanów z prośbą o łaskawe ułatwienie kończącym naukę uczniom odbycia koniecznej praktyki przez przyjęcie do własnego zakładu odpowiednich kandydatów.

Towarzystwo nadmienia, iż młodzież ta, posiadając dobre kwalifikacje, przyniesie niewątpliwą korzyść zakładom, w których praktykować będzie i pożądanem jest by otrzymywała za swoją pracę wynagrodzenie w/g jej istotnej wartości.

Usilnie popierając powyższą sprawę zawiadamiamy WPanów, że odpowiednie zapotrzebowania należy kierować bezpośrednio do Dyrekcji Szkoły Przemysłu Graficznego w Warszawie, ul. Składowa nr. 3 (tel. 57-27).

Uczniowie mogą być przyjęci na praktykę przypuszczalnie od połowy czerwca r. b.

Przemysł graficzny w Egipcie.

Po zakończeniu wojny światowej rozwinął się niebywale przemysł graficzny w Egipcie, mianowicie w stolicy kraju, w Kairo. Massi el-Kahira („Waleczna stolica“), jak zowią Kairo tubylcy, jest obecnie miastem liczącem 1.200.000 mieszkańców, w tem okrągło 150.000 europejczyków; jest to największe miasto w Afryce i świata arabskiego.

W Kairo znajduje się 100 zakładów graficznych; bardzo poważna jest liczba wydawnictw gazetowych, gdyż międzynarodowy charakter miasta tego sprawił, że niemal każda narodowość ma swą gazetę. W Kairo wychodzi 15 dzienników i to: trzy francuskie, jeden angielski, dwa włoskie, trzy greckie i siedm dzienników arabskich. Wszystkie te dzienniki są objętości od ośmiu do czterdziestu stronic. Dawniej wychodziła w Kairze również gazeta niemiecka, jednakże z chwilą wybuchu wojny przestała istnieć.

Jeżeli się zważy, że Kairo zamieszkiwane bywa tylko przez 150.000 europejczyków i że około dziewięćdziesiąt procent mieszkańców arabskich to kompletni analfabeci, to uprzytomnić sobie można, że podaż gazet w stolicy Egiptu, Kairze, jest bardzo wielka. Obok zwyż wspomnianych wydawnictw codziennych wychodzą jeszcze dwa miesięczniki i cztery ilustrowane gazety arabskie, przeznaczone głównie dla ludzi, którzy niezbyt doskonale czytać potrafią, dla półanalfabetów.

W Egipcie i stolicy tego kraju, w Kairze, nie ma obowiązku uczęszczania do szkoły, stąd też istnieje tylko kilka szkół rządowych; rząd egipski atoli stara się o to, ażeby przez urządzanie nowych szkół spotęgować umiejętność czytania i pisania. Również stara się rząd egipski o to, ażeby młodzieży kształcącej się umożliwić udawanie się na studja do szkół europejskich, również ażeby się w Europie wyuczyła sztuki drukarskiej, a to wszystko w tym celu, ażeby inteligencję ludności egipskiej i stopień oświaty w kraju posunąć na szczebel wyższy. Liczyć się z tem należy, że po upływie kilkudziesięciu lat przemysł graficzny w Egipcie stanie na tej wyżynie, co europejski.

Techniczne urządzenie większych i średnich zakładów graficznych jest dosyć doskonałe, a dosyć często spotykać można w oficynach egipskich najnowocześniejsze maszyny drukarskie, tłocznie, maszyny do składania czcionek oraz maszyny pomocnicze, introligatorskie i inne.

Płody drukarskie coprawda zazwyczaj nie są pierwszorzędne, często nawet pod wszelką krytyką, co pochodzi z tego powodu, że zespół pracowników drukarskich w Egipcie nie wtajemniczył się jeszcze w wymogi nowoczesnej techniki drukarskiej. Drukarze arabscy obfitują w zmysł spostrzegawczy, łatwo się orjentują, są uzdolnieni, atoli nie przeszli

gruntownie nauki drukarstwa względnie introligatorstwa, bo ich nauczyciele techniczni nie byli co warci. Ciało, które światła nie posiada, światła wydzielać nie jest w stanie. Stąd też od kilkunastu lat w oficynach egipskich, niemal we wszystkich, wyszkolenie młodej generacji drukarskiej i doszkolenie starszego personelu drukarskiego powierza się drukarzowi europejskiemu; w ten sposób, przez wysełanie młodzieży na studja graficzne do Europy oraz przez dokształcenie na miejscu personelu przez zdolnych drukarzy europejskich, liczyć należy się z tem, że z biegiem lat zdolność produkcyjna egipskich zakładów graficznych znacznie się podniesie ilościowo i jakościowo.

Myto płacone zatrudnionym w drukarniach egipskich pracownikom jest stosunkowo nizkie; pracownicy arabscy pobierają tygodniowo 80 do 90 piastrów, co wynosi na nasze pieniądze około 38 do 40 złotych. Należy atoli uwzględnić, że mieszkańcy w Kairze są bezpretensjonalni, a pozatem w żaden sposób nie są zawodowo zorganizowani, bo związków względnie stowarzyszeń drukarskich, zawodowych, nie ma w Egipcie wcale.

W przeciwieństwie do stosunków panujących w zakładach graficznych niektórych państw europejskich, mianowicie w Niemczech, nie zatrudnia się w drukarniach egipskich wcale personelu żeńskiego, natomiast zatrudnia się mnóstwo nieletnich chłopców.

Przemysł graficzny w Egipcie koncentruje się w stolicy kraju, w miljonowym Kairze. Najlepiej urządzoną, najnowocześniejszą drukarnią w tem mieście jest „Lataif al Massawara Shâria Bâb el-Lûk. Umieszczoną jest we wspaniałym, na sposób europejski zbudowanym trzypiętrowym gmachu, o obszernych, widnych salach zecerskich, drukarskich i introligatorskich. Wszystkie inne arabskie zakłady graficzne nie mogą się z nią równać, ponieważ tak pod względem oświetlenia, przewietrzania i urządzeń higjenicznych nie dopisują wcale.

Z chwili bieżącej

Uczczenie 25-letniej pracy zawodowej. Zrzeszenie kierowników drukarń poznańskich obchodziło w ostatnią sobotę uroczystość 25-lecia pracy zawodowej dwóch swoich członków, mianowicie p. Ignacego Brencza, kierownika oddziału ofsetowego drukarni „Concordia" i kierownika technicznego drukarni Uniwersyteckiej p. Marjana Jęczkowiaka. Zrzeszenie kierowników chcąc uczcić tę chwilę, zaprosiło na nią i dalszych kolegów poznańskich.

Krótko przed godziną ½9 zagaił prezes Zrzeszenia, p. Iczakowski zebranie uroczystościowe słowem wstępnem, przedstawiając cel zgromadzenia. Nasamprzód dał krótki pogląd na fachową działalność zarządu, któryto w ostatnich dniach zakupił różne czasopisma fachowe, książki itd., których niestety w polskim języku jest mało. Czasopisma te będą wykładane na każdorazowem zebraniu. Następnie wspomina o wysuniętej przez zarząd wycieczce koleżeńskiej do bliższych okolic Poznania. Z wycieczką tą ma być połączona rocznica 5-lecia Zrzeszenia kierowników, którą zarząd planuje jaknajwspanialej urządzić. Również Zrzeszenie kierowników ma na oku wspólne zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej jak i brania udziału w ogólnym kongresie drukarskim podczas Wystawy i w kongresie Bibljofilów. Dalej zachęca członków jak i tych kolegów idących jeszcze luzem, do brania udziału w tych codopiero wyszczególnionych kongresach, pokazując temsamem żywotność naszego istnienia i gruntowne zainteresowanie się sprawami fachowemi.

Właściwym celem dzisiejszego zgromadzenia — mówi prezes dalej — jest uczczenie dwóch kolegów naszego Zrzeszenia, którzy obchodzą 25-lecie pracy zawodowej. Koledzy ci już od samej młodości pracowali intensywnie nad swem fachowem wykształceniem i przezto doprowadzili do tego, że dziś stoją na poważnych stanowiskach. A mimo tej pracy poświęcają się jeszcze sprawom społecznym i towarzyskim w szerszych rozmiarach. Kolega Brencz rozpoczął naukę dnia 1 kwietnia 1904 w drukarni ówczesnego Tageblattu, dzisiejszej drukarni „Concordia" jako kamieniodrukarz. Po czteroletniej praktyce pracował w różnych drukarniach poznańskich jak i w Berlinie i dzisiaj znowu pracuje jako kierownik oddziału ofsetowego w tej samej drukarni. Kolega Jęczkowiak rozpoczął naukę swą z dniem 1 marca 1904 r. w drukarni Tomaszewskiego, potem w „Pracy". Po czteroletniej praktyce pracował w różnych drukarniach poznańskich wpierw jako zecer, później korektor i obecnie jako kierownik techniczny drukarni Uniwersyteckiej. Mimo swej pracy fachowej oddaje się całą duszą Towarzystwu „Sokół", w którym zajmuje wybitne stanowisko.

Następnie zarząd wręczył Jubilatom ładne upominki, życząc nadal owocnej pracy w swym zawodzie i doczekania się złotego jubileuszu. Nastąpiły życzenia kolegów, znajomych i przyjaciół po których bawiono się w harmonijnym nastroju do późnej nocy.

Przy okazji tej pamiętano również o dwóch starszych weteranach zawodu drukarskiego i to kolegów Wróbla Ludwika z Wolsztyna i Kwiatkowskiego Romana z Torunia, którzy obchodzą w tych dniach 50-letni jubileusz. Zrzeszenie kierowników wysłało z okazji tej z łona swego dwa telegramy do tych kolegów, życząc Im najlepszego zdrowia i możliwości najdłuższego jeszcze pracowania w zawodzie. T.

Zgon byłego redaktora „Gwiazdki Cieszyńskiej". Ze Śląska Cieszyńskiego nadeszła wieść żałobna o śmierci senatora, księdza prałata Józefa Londzina, polityka i redaktora, który przez przeszło 40 lat redagował „Gwiazdkę Cieszyńską", a po śmierci Jana Michejdy został burmistrzem miasta Cieszyna. Przez 24 lata piastował mandat poselski z tego miasta, początkowo w parlamencie austrjackim, następnie zaś w sejmach Rzeczypospolitej Polskiej. Zmarły był cenionym kronikarzem i historykiem Śląska Cieszyńskiego. Urodzony dnia 3 lutego 1863 r., zmarł w dniu 21 kwietnia r. b., pochowany został na cmentarzu w Cieszynie. — R. i p.!

Zgon wybitnej literatki. W Warszawie zmarła w dniu 23 kwietnia śp. Stefanja Jerwicz-Salzmanowa, redaktorka wydawnictw dla kobiet i młodzieży „Bibljoteka Książek Błękitnych i Różowych".

Stuletni jubileusz prasy rumuńskiej. Prasa rumuńska obchodziła uroczyście w dniu 8 kwietnia r. b. jubileusz stuletni powstania prasy rumuńskiej. Dnia 8 kwietnia 1829 roku, jak z okazji obchodu wspomnianego jubileuszu podano, zaczął wychodzić w stolicy dzisiejszej Rumunji, w Bukareszcie „Curierul

Romanesc“ (Kurjer Rumuński), redagowany przez Heliade-Radulescu. Nieco później, bo z dniem 1 czerwca 1829 roku, zaczęło wychodzić w Jassach czasopismo „Albina Romanesca“ (Pszczoła Rumuńska); redaktorem tego czasopisma był Jerzy Asaki.

Wystawa światowa w Hiszpanji. Dnia 18 maja r. b. otwartą zostanie w Barcelonie wystawa światowa, obejmująca wszelkie pola pracy i produkcji, jako: handlu, przemysłu, techniki, sztuki i wiedzy nowoczesnej. Teren wystawowy jest olbrzymi, na którym ustawiono 11 pałacy wystawowych dla przemysłu, pałac narodowy dla sztuki hiszpańskiej oraz stadjon z 65 000 miejsc dla lubowników sportu. Wystawa da wyobrażenie o rozwoju historycznym sztuki i kultury Hiszpanji, o jej własnym i ogólnoeuropejskim stanie przemysłu oraz rozrostu Barcelony jako miasta światowego, również za pomocą mnogiej ilości dekoratywnych krajobrazów, pysznych gmachów, świadectw sławnej przeszłości da pogląd na kraj hiszpański i zmysł twórczy jego mieszkańców.

Konkurs literacki bez godeł. „Les Lettres Françaises“, nowy dom wydawniczy francuski, ufundował za napisanie najlepszej powieści francuskiej doroczną nagrodę wysokości dziesięciu tysięcy franków. Objętość dzieła wynosić ma od dwustu pięćdziesięciu do czterystu pięćdziesięciu stronic tekstu, a co szczególne, że napisane dzieło nie ma posiadać ani tytułu, ani też godła. Każdy litetrat ma sobie zanotować pierwsze dziesięć słów swej powieści i według tych słów da się poznać, gdy przyznano mu nagrodę literacką.

150-letni jubileusz gazety. Dziennik niemiecki p. t. „Donaueschinger Tagblatt“ w Donaueschingen obchodził w dniu 2 kwietnia 150-letnią rocznicę istnienia.

Gazeta, która ma za wiele abonentów! Gdyby ktoś powiedział, że gazeta przestała wychodzić, ponieważ miała zbyt wiele abonentów, to by go poprostu wyśmiano. W rzeczywistości jednakże miały się takie rzeczy zdarzyć wydawnictwom gazetowym w Ameryce, których nakład tak szybko wzrastał, a nie można było w tym samym stosunku podwyższać opłaty za ogłoszenia. W podobnem, chociaż niecałkiem w tak fatalnem położeniu ma się obecnie znajdować znany dziennik holenderski „De Telegraaf“ w Amsterdamie. Nakład tego dziennika tak szybko wzrastał, że podwyższenie opłat za ogłoszenia stało się konieczne, ażeby podtrzymać rentabilizację wydawnictwa. Pod tym względem wybrano fałszywą drogę, ceny obniżono, atoli równocześnie łamy ogłoszeniowe zwężono, a oprócz do zestawu zaczęto używać drobniejszego pisma. Na tem klienci ogłoszeniowi się oczywiście poznali i ogromnie się na wydawnictwo oburzyli, a co gorsze to to, że około 150 inserentów najpoważniejszych się złączyło w celu zbojkotowania tej gazety.

Międzynarodowy kongres agencyj prasowych w Turcji. Rząd turecki w Angorze doniósł wilajetowi w Stambule urzędowo, że w maju rb. odbędzie się w Konstantynopolu międzynarodowy kongres agencyj prasowych. Kongres rzeczony obradować będzie w hotelu Tokatlian w Therapji, rzekomo pod przewodnictwem tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfika Ruždi beja. W kongresie weźmie udział rzekomo 50 delegatów międzynarodowych agencyj prasowych.

Reforma pisma arabskiego w Egipcie. Król egipski Fuad rozpisał konkurs na podatne propozycje w przedmiocie reformy pisma arabskiego, na co wyznaczono wysokie nagrody. Konkurs wyznacza dwa projekty, jeden na wielkie litery początkowe, drugi natomiast na wynalezienie stosownej interpunkcji.

Pomnik Heinego w Dyseldorfie. Na zebraniu obywatelskiem w Dyseldorfie oświadczył naczelny burmistrz tegoż miasta, dr. Lehr, że postawienie pomnika największemu lirykowi w Niemczech, w mieście urodzenia poety Henryka Heinego spotyka się z zainteresowaniem szerokich kół w wszelkich częściach całego świątu. Wybrany został wydział, składający się z najwybitniejszych osobistości z Ameryki, Anglji, Francji, Rosji, Szwecji i innych krain. Również akademja poetów w Berlinie zgłosiła swój wstęp do wydziału honorowego dla zbudowania pomnika Heinego.

Akademja poetów w Niemczech wyznaczyła Henryka Manna do napisania odezwy na rzecz budowy pomnika Heinego, która niebawem zostanie opublikowana.

Międzynarodowa wystawa fotograficzna została zorganizowana w galerji Neumann - Nierendorfa w Berlinie, przy ulicy Lützowstr. Materjał wystawowy zestawiło muzeum Folkwanga w Essen w Nadrenji, a uzupełniany bywa w Berlinie. Czołowi fotografowie krajowi i zagraniczni biorą udział w wystawie. Wystawa, o której mowa, wystawioną będzie również w Londynie, Wiedniu i Dreźnie.

Wystawa rzeczona godną jest zwiedzenia i posiada zainteresowanie również fachowych kół drukarskich, wytwarzających klisze ilustracyjne.

Zatarg w przemyśle drukarskim w Danji. Zorganizowani pomocnicy drukarscy wypowiedzieli umowę w przedmiocie taryfy płac tygodniowych, zawartą z drukarniami prowincjonalnemi na 1 lipca rb.

Z przemysłu graficznego we Włoszech. Tygodniowy organ pracodawców włoskich „L'Industria Lombarda“ podał interesującą statystykę myt. Największe myta pracowników włoskich bywają płacone w przemysłach papierniczym i graficznym. Według danych rzeczonej statystyki pobiera miesięcznie, przeliczywszy na naszą monetę, maszynista około 340 złotych, zecer ręczny 320 złotych, zecer maszynkowy 360 do 370 złotych, litograf 340 do 360 złotych, personel pomocniczy 170 do 190 złotych miesięcznie.

Stan przemysłu graficznego w południowej Afryce. Firma Seligson & Clare Ltd. w Johannesburgu, w Transvaalu, wydaje kwartalnie czasopismo p. t. „Output“ (wykorzystanie lub produkcja). Przedsiębiorstwo rzeczone, reprezentujące liczne firmy europejskie, wyrabiające maszyny dla przeróbki papieru na wyroby papierowe oraz maszyny drukarskie, w Południowej Afryce i Australji, donosi w ostatnim numerze wspomnianego wydawnictwa, że w Transvaalu znajduje się 318 przedsiębiortsw graficznych oraz wydawniczych, czyli, że liczba ta stanowi za uprzednie 9 lat przyrost wynoszący 34 procent. W roku 1927 zatrudnionych było w przemyśle graficznym w Transvaalu 8 500 osób, którym ogółem za cały rok pracy wypłacono 1 800 000 funtów szterlingów myta. Produkcja tych zakładów graficznych przedstawiała wartość 4½ miljona funtów szterlingów.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

Komunikat Związku Papierników Polskich.

Na miejsce śp. generalnego dyrektora Rudolfa Brünnera, został powołany do Zarządu Fabryki Celulozy i Papieru „Natronag" Sp. Akc. w Kaletach na Górnym Śląsku p. dyrektor Jan Rzymełka z Katowic.

Fabryka papieru a rybołóstwo.

W przedmiocie odcieków odparowanej wody i ługu istnieją dla fabryk papieru szczególne przepisy w kierunku ochrony gospodarki rybackiej w wodach, do których odchodzą wspomniane odcieki z fabryk papierniczych. Wtym przedmiocie rozegrał się nawet proces wytoczony pewnej fabryce papieru w Koszalinie, na pomorzu niemieckiem.

W przedmiocie, czy odcieki z fabryk papierniczych są szkodliwe lub nie dla hodowli ryb, pisze pewien dyrektor papierni do fachowego czasopisma papierniczego „Papier Ztg." w Niemczech, co następuje:

Przez lat 17 byłem dyrektorem pewnego koncernu, który w kilku fabrykach przerabiał słomę na słomianą masę papierniczą, tak samo jak się to dzieje w Koszalinie i zamierza się to czynić w młynie polnym w Hohenkrug, który wniósł o przyznanie mu koncesji na rozpoczęcie produkcji. Poniżej fabryk mego koncernu właśnie w tych miejscach, dokąd odługowane odcieki i nieuniknione drobne ilości włókien do strumienia odpływały, pokazywały się ryby w mnogiej ilości.

Przynależne zdawiendawna fabrykom przezemnie zarządzanym prawa rybołówcze stale mogłem wydzierżawiać, nie potrzebowałem się zatem wcale rybołówczemi sprawami zajmować, ażeby innym ludziom, mającym poniżej prawa rybołówcze, nie dać jakiejkolwiek sposobności do skarg. W wspomnianych miejscach węgorzy zawsze była obfita ilość, a w wiosennym okresie przypływu ryb było też wiele młodych węgorzy, które wędrowały w kierunku źródeł strumienia w mnogiej ilości, a nigdy nie spotykałem zatrutych ryb.

Z nastaniem pory zimowej pokazywały się właśnie w miejscach, w których spływały letnie odcieki fabryki papierniczej, niezliczone ilości ryb, także kilkufuntowe karpie, które szczególnie z upodobaniem odszukiwały te ciepłe nawodnienia. Z tego powodu personel fabryczny ochoczo łowił w tych miejscach ryby na wędkę.

Koła rolnicze w chwili obecnej są skłonne do tego, ażeby za wszystkie niedomagania w przedmiocie rybołóstwa czynić odpowiedzialnymi fabryki papieru; chociaż w ostatnich zwłaszcza latach, jak nigdy przedtem, już ze względu na korzyść własną nie poczyniono tyle ulepszeń w przedmiocie odparowanych odcieków i przykrych woni, jak właśnie w powojennym okresie.

Kiedy dawniej niektóre odcieki w stanie nierozrzedzonym odpływały do strumieni, to obecnie każdy zakład fabryczny już ze względu na większe gospodarcze wykorzystywanie, zmuszony jest klarować odcieki, oczyszczać i ponownie zużywać. Około 150 metrów poniżej pewnej fabryki masy słomkowej i papieru, która przed wojną światową wszystkie odcieki swe bez wszystkiego kierowała do strumienia, stała wówczas łaźnia publiczna, a nikt się z tego powodu nie uskarżał!

Jeżeli się obecnie, gdy każdy fabrykant papieru posiada liczne urządzenia przetwórcze i klarownie, bada ściśle uskarżenia na fabryki masy papierowej względnie papieru, to wykazuje się, że są to przeważnie wędkarze ze sportu, którzy przeciwko fabrykantom, chlebodawców licznych setek pracowników podnoszą skargi niesłuszne.

Latową porą, gdy w strumieniach i strumykach skąpo woda płynie a upływająca woda aż do dna się rozgrzewa, stale ryby z powodu braku tlenu a gorączki nadmiernej ryby giną. Odcieki fabryczne temu nie są winne.

Śmieszne są również skargi na brzydką woń odcieków fabrycznych. Mieszkałem dziesiątki lat w bezpośredniem pobliżu fabryki masy słomkowej, a nie zdarzyło się, ażeby moja rodzina lub ja sam kiedykolwiek odczuwalibyśmy jakiekolwiek z powodu odcieków dolegliwości. A dzisiaj sądzi każdy letnik względnie wycieczkowicz, który niezawodnie w swem pomieszkaniu wielkomiejskiem do wcale innej woni przykrej się przyzwyczaił, że w pobliżu fabryk zmuszony jest nos zatykać. A dawniej przecież nie zarządzano nic w kierunku uczuwania woni przykrej, gdy oboecnie nowoczesne zakłady regeneracyjne również tę kwestję szczęśliwie rozwiązały.

Często skargi rzekomych pokrzywdzonych powstały jedynie z tego powodu, ażeby wydębić od fabrykanta odszkodowanie. Przeciwko takim zamiarom można było dawniej liczyć na poparcie inspekcji procederowej; niestety pod tym względem w międzyczasie niejedno się zmieniło.

Zakład fabryczny całej okolicy przysparza dochodów wszelkiego rodzaju, a rozwój danej fabryki przyczynia się w znacznej mierze do rozkwitu danej miejscowości. Jak niesłychanie nikłym wobec tego jest dochód, wypływający z rybołóstwa w strumieniach i wielu jeziorach! W każdym razie jest nikła liczba osób, którzy z zarybienia strumieni i jezior drobne korzyści osięgają.

Dochód z połowu ryb w niektórych strumieniach bywa zazwyczaj dopiero wtenczas wysuwany, gdy się sądzi, że będzie można domagać się od fabryki pewnej sumy jako odszkodowanie za rzekomy ubytek ryb. Obowiązkiem władz i prasy byłoby, ażeby przeciwko takim wybrykom zaprotestowały. Pomimo to mają i muszą fabryki nadal czuwać nad tem, ażeby możliwie do cna ponownie wykorzystać odcieki i starać się o to troskliwie, ażeby woni brzydkiej nie było, co wszystko jest w ich własnym interesie.

Notatki

Skon powieściopisarza Artura Gruszeckiego. Dnia 16 kwietnia zmarł w Warszawie słynny literat Artur Gruszeczki. Zmarły urodził się w 1852 roku w Kołomyi, gimnazjum ukończył w Stanisławowie, a w roku 1871 zapisał się na wydział prawniczy uniwersytetu lwowskiego, następnie przeniósł się do Krakowa na wydział filozoficzny. — Do pracy literackiej zabrał się z początkiem 1878 roku, wydając i redagując w Krakowie dwutygodnik naukowy, poświęcony archeologji, lingwistyce i historji. Będąc pozatem nauczycielem w szkołach prywatnych, tłomaczył z węgierskiego; w tym czasie powstały jego zarysy powieściowe, wydane w dziele zbiorowem, zatytułowanem „Wykolejony“, w 1900 roku. — W 1883 roku był wydawcą i redaktorem czasopisma „Wędrowiec“ w Warszawie, gdzie dla poparcia czasopisma założył księgarnię nakładową; wówczas to wydał poezje Mickiewicza oraz album braci Gierymskich. Później, w roku 1887, brał udział w założonym wówczas miesięczniku etnograficznym i geograficznym „Wisła“. W tym czasie zaczął badać narzecze orylów (flisaków), z czego zasłynął. W toku tych badań bawił też na Pomorzu, w Toruniu i Gdańsku. Od roku 1888 do 1895 bawił na Ukrainie. Powróciwszy następnie do Warszawy wyjeżdżał na Górny Śląsk, badając tam odruch narodowy. W tym to czasie powstały jego powieści górnośląskie, oparte na tle budzącego się na Górnym Śląsku życia narodowego i zmagania się corazto bardziej wzmagającym się wysiłkiem germanizatorskim. Powieści te, jakoto: „Krety“ — „Hutnik“ — „Szarańcza“ — „Szachraje“ i „Zwyciężeni“ wzbudziły w całej Polsce, szczególnie w Warszawie, silne zainteresowanie sprawami górnośląskiemi, to też płynęły na Górny Śląsk liczne subwencje na zwalczanie germanizacji, a budzenie ducha narodowego. — W 1889 r. bawił w Brazylji w celu zbadania położenia tamtejszych emigrantów kolonistów polskich; wrażenia z tej podróży ogłosił w „Tygodniku Ilustrowanym“. Zwiedził też Słowację, poczem napisał na tle tamtejszych wrażeń nowelę „Tysiąc lat“ i „Pod Czerwonym Wichrem“. Po zwiedzeniu Pomorza napisał powieść „Tam, gdzie się Wisła kończy“. — Pogrzeb ś. p. Artura Gruszeckiego odbył się dnia 18 kwietnia na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. — Cześć jego pamięci.

Wiadomości z firm

Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Sp. z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Katowicach zapisano, że likwidator, dyrektor Walenty Madajewski, ustąpił z zajmowanego stanowiska.

„Artigraph“, Towarzystwo drukarskie na papierze i blasze, Sp. Akc., Kraków. Przedsiębiorstwo zapisano w rejestrze handlowym sądu okręgowego w Krakowie. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób wszelkiego rodzaju druków z papieru i blachy, plakatów, opakowań blaszanych (czystych i drukowanych), plakatów papierowych i etykiet, wszelkiego rodzaju druków litograficznych, pudełek składanych. — Kapitał zakładowy spółki wynosi 1 000 000 złotych, podzielonych na 10 000 sztuk akcyj po 100 złotych na okaziciela i są niepodzielne. Cały kapitał zakładowy został wpłacony do kasy spółki. Zarząd spółki składa się najmniej z 6, a najwyżej z 10 członków. Do rady zarządzającej zostali wybrani: George v. Mauthner Markhof, przemysłowiec w Wiedniu; Karol Neustadt, generalny dyrektor w Wiedniu; Harmer, przemysłowiec w Wiedniu; Horald Reininghans, przemysłowiec w Gracu; Ryszard Bruchsteiner, przemysłowiec w Wiedniu; dr. Henryk Aschkenazy, dyrektor banku w Warszawie; dr. Emil Parnas, adwokat we Lwowie; profesor Ludwik Żeleński, właściciel dóbr w Krakowie; inżynier Karol Rolle, prezydent miasta Krakowa; dr. Rafał Landau, adwokat w Krakowie.

Katowickie Zakłady Drukarskie, Sp. z o. o., Katowice. Firmę zapisano w rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Katowicach. Przedmiotem spółki jest wydawanie czasopism i wykonywanie wszelkich prac w zakres drukarstwa wchodzących. Kapitał udziałowy wynosi 35 000 złotych. Kierownikiem spółki jest Stanisław Janicki, poseł na Sejm śląski, zamieszkały w Katowicach.

Śląska Księgarnia Wysyłkowa, Sp. z o. o., Katowice. Przedsiębiorstwo postanowiono zlikwidować i zamianować likwidatorem kupca Jana Szabika w Katowicach. Pretensje do spółki likwidującej się należy zgłosić do likwidatora zwyż wymienionego.

Krakowska Fabryka Kart do Gry, Sp. z o. o., Kraków. W rejestrze handlowym sądu okręgowego cywilnego w Krakowie wpisano dodatkowo: Kapitał zakładowy spółki, wynoszący 25,000 złotych, czyli do kwoty 50.000 zł został wpłacony w całości. Zawiadowcą został wybrany Adolf Piatnik młodszy, przemysłowiec zamieszkały w Wiedniu.

Polska Zachodnia, Spółka Wydawnicza z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego zapisano, że mocą uchwały spólników odwołano dotychczasowych kierowników Marjana Sobańskiego i Andrzeja Kwaskowskiego, a w miejsce ich ustanowiono kierownikami Stanisława Kościńskiego z Katowic i Stanisława Webera z Bytomia.

Spółka Wydawnicza, Sp. z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Katowicach zapisano, że likwidację przeprowadzono i że firma wygasła.

A. Tarkowski, Kartuzy. W rejestrze handlowym sądu grodzkiego w Kartuzach zapisano, że firma obecnie brzmi: Księgarnia Polska, R. Witosławska, Kartuzy.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.